

Żubr dobrem ogólnonarodowym?

„Okciem prawnika” to nowa stała kolumna, którą będziemy prezentować na łamach naszego miesięcznika. Tworzyć ją będą prawnicy Fundacji Frank Bold, wspierający inicjatywy na rzecz dobrego stanu ekosystemów, ochrony wód, powietrza i klimatu. Kolumna będzie opowiadać o najciekawszych przypadkach z praktyki, jak również przedstawiać ekologiczny punkt widzenia na prawo.

Fundacja udziela pomocy prawnej organizacjom pozarządowym, ruchom społecznym i zaangażowanym obywatelom w sprawach dot. ochrony środowiska, dostępu do informacji publicznej, przejrzystości życia publicznego i społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw. Prawnicy Fundacji przygotowują opinie, wnioski, podania, pisma procesowe, zapewniają obsługę prawną w sprawach administracyjnych i sądowych, oraz angażują się w działania rzecznicze i strażnicze.

Zachęcamy do kontaktu z Fundacją i przesyłania interesujących zagadnień na adres e-mail krakow@frankbold.org.

Redakcja

Żubr dobrem ogólnonarodowym? Przypadek Ostoi Kiermusy

Okciem prawnika

Żubr, jako zwierzę wciąż zagrożone wyginięciem, jest objęty ochroną ścisłą w celu zapewnienia przetrwania i właściwego stanu gatunku. Ochronę tę gwarantują przepisy prawa polskiego, unijnego i międzynarodowego. Zgodnie z prawem Unii Europejskiej żubr jest gatunkiem priorytetowym, a na państwach członkowskich ciąży szczególnie obowiązek działań na rzecz jego ochrony. W polskiej ustawie o ochronie przyrody przewidziano wiele zakazów, takich jak umyślne zabijanie osobników i ich sprzedaż. W teorii odstępstwo od zakazów może być przyznane tylko w wyjątkowych sytuacjach, gdy brak rozwiązań alternatywnych, nie jest to szkodliwe dla zachowania we właściwym stanie ochrony dziko występujących populacji oraz spełniona jest przynajmniej jedna z przesłanek indywidualnych¹. Dla ich wykazania niezbędne powinno być dokładne zbadanie okoliczności sprawy i oparcie się na wiedzy przyrodniczej. Niestety praktyka pokazuje, że postępowania prowadzone są niedbale i zezwolenia można otrzymać pomimo niespełnienia wymogów.



Żubr. Fot. Fotolia

W grudniu 2019 r. dowiedzieliśmy się o wniosku właściciela ośrodka „Kiermusy Dworek nad Łąkami” o pozwolenie na odstrzał trzech żubrów. Ostoja w Kiermusach – pierwsza prywatna zagroda hodowlana żubra w Europie – funkcjonowała od 2008 r. jako część ośrodka turystycznego. Z doniesień medialnych wynika, że do jej założenia zachęcała prof. Wanda Olech z SGGW – orędowniczka hodowlanego podejścia do gatunku żubra, promująca ideę „łowiectwa trofealnego” i komercyjną sprzedaż odstrzału żubrów myśliwym². Sam właściciel w 2011 r. wskazywał, że celem założenia ostoi było uchronienie zwierząt przed odstrzałem i wywiezieniem na europejskie stoły oraz cieszył się, że stworzył warunki, w których żubry mogą i chcą się rozmnażać³.

Pierwsze samice kupiono z Białowieskiego Parku Narodowego; wkrótce dołączył do nich samiec. Hodowla powiększała się wraz z kolejnymi cielętami, których narodziny ogłaszano w mediach społecznościowych, pytając internautów o propozycje imion dla młodych osobników.

Sielanka nie trwała długo; w 2016 r. właściciel ostoi złożył do Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska wnioski o eliminację 4 żubrów i obrót pozyskanym w ten sposób mięsem. Wskazany cel wykonania czynności był kuriozalny: „zwiększenie komfortu i przestrzeni życiowej osobników przebywających w ostoi żubra”. Co szokujące, odstrzelone miały zostać dwa samce, których narodziny świętowano zaledwie rok wcześniej. W październiku 2016 r. GDOŚ zezwolił na odstrzał wskazując, że „celem wykonania wnioskowanych czynności jest wyeliminowanie osobników chorych i agresywnych”. Samce osiągnęły dojrzałość płciową i istnieje zagrożenie wsobnego rozmnażania się osobników, zaś „stan zdrowia samicy nie pozwala na wypuszczenie jej do hodowli wolnej”. Organ uznał, że „brak jest racjonalnych rozwiązań alternatywnych dla wnioskowanej czynności”, a „zabicie przedmiotowych osobników jest niezbędne do prawidłowego funkcjonowania hodowli żubra w której przebywają”. Tymczasem alternatywy istniały: poszerzenie ośrodka, przekazanie osobników do

innego miejsca albo nawet wypuszczenie na wolność - nawet gdyby miały tam naturalnie paść. Lepsze jest bowiem pozostawienie ciał żubrów w środowisku przyrodniczym ze względu na ich znaczenie dla dzikich zwierząt należących do wielu innych gatunków, w tym chronionych i zagrożonych⁴. Komercyjne wykorzystywanie tusz ma też szkodliwe oddziaływanie na odbiór ochrony gatunkowej w społeczeństwie, a zgodnie z przepisami, celem ochrony przyrody jest m.in. kształtowanie właściwych postaw człowieka wobec przyrody.

Zezwolenia właściciel nie wykorzystał, pomimo przedłużenia jego ważności. W listopadzie 2018 r. ponownie złożył wniosek na eliminację celem zwiększenia komfortu i przestrzeni życiowej osobników, bo „w związku z powiększeniem się stada przestrzeń przypadająca na jednego osobnika znacząco się zmniejszyła”. Samce znowu „osiągają dojrzałość płciową”, a samicę trzeba wyeliminować ze względu na stan zdrowia - co GDOŚ ochoczo zatwierdził, z uwagi na zagrożenie dla innych żubrów w stadzie. Fakt, że ostoja funkcjonowała przez poprzednie dwa lata - jak się zdaje, bez większych problemów - nie ma żadnego znaczenia, podobnie jak to, że właściciel sam stworzył zwierzętom warunki do rozmnażania się i pozyskał w tym celu samca. Wg informacji z grudnia 2019 r. 2 żubry już odstrzelono, a ostatni miał zostać zabity w najbliższym czasie.

W październiku 2019 r. złożono wniosek o eliminację kolejnych 3 żubrów i obrót pozyskanym mięsem - w związku z likwidacją ostoi żubra i rzekomym brakiem rozwiązań alternatywnych, takich jak np. przekazanie osobników, z uwagi na brak zainteresowania ich przyjęciem. O pomoc w tym zakresie właściciel zwrócił się do prof. Olech, co jego zdaniem wyczerpało dostępne możliwości przekazania żubrów. Jak powiedział „Gazecie Wyborczej”, profesor stwierdziła, że „starych żubrów nikt nie zechce”⁵.

W tej sytuacji powinny wkroczyć organy państwa, które zezwoliły na założenie hodowli, transport i przetrzymywanie żubrów. Miały one obowiązek rozważyć skutki wydania stosownych zezwoleń i prowadzenia hodowli. Ponadto, powinny czuwać nad spełnianiem międzynarodowych zobowiązań dotyczących dobrostanu żubra. Problem w tym, że odstrzały z błahych powodów i komercyjny obrót okazami są akceptowane nawet przez Państwową Radę Ochrony Przyrody, na czele której obecnie stoi prof. Olech, a organy z jej opiniami nie polemizują i - jak wynika z treści wydawanych decyzji - niezbyt wnikliwie sprawdzają zaistnienia ustawowych przesłanek. W decyzjach GDOŚ jak mantrę powtarza się sformułowanie, że krajowe ośrodki hodowli są wypełnione, a potencjalni odbiorcy z zagranicy nie wykazują zainteresowania osobnikami. Nie podaje się jednak do kogo się zwracano i w jaki sposób poszukiwano chętnych. Jest to tym bardziej niezrozumiałe, że co rusz nadleśnictwa czy Stowarzyszenie Miłośników Żubrów (którego prezeską jest prof. Olech) chwala się nowymi osobnikami w krajowych ośrodkach albo przekazaniem żubrów za granicę. Jednocześnie, po nagłośnieniu przez nas sprawy z Kiermus, zgłosiły się ośrodki chętne na przyjęcie tamtejszych żubrów. Właściciel przyznał, że dzwonią ludzie skłonni pomóc i przejąć zwierzęta, ale „to nie jest taka prosta sprawa” i „trzeba przejść przez gąszcz procedur”. Szczęśliwe zakończenie nie jest zatem jeszcze pewne. Wbrew twierdzeniom wnioskodawców i organów chętnych na przyjęcie żubrów nie brakuje - trzeba tylko dobrej woli. Decydujący wydaje się aspekt finansowy: cena za trofeum byka żubra wynosi nawet kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Z opisanej historii płynie wniosek, że w Polsce przetrzymuje się dzikie zwierzęta objęte ochroną gatunkową, tuczy i rozmnaża jak bydło hodowlane, a następnie dąży do ich zabicia, gdy założony z góry cel - zwiększenie liczebności stada - zostanie spełniony. Sytuacja w Kiermusach jest przykładem niewydolności organów ochrony przyrody, obrazującym systemowe patologie, realizowane w oparciu o obowiązujące strategie ochrony żubra, których postanowienia budzą sprzeciw ekologów, m.in. z uwagi na założenie konieczności odstrzału zwierząt, gdy ich liczebność na danym obszarze przekracza „pojemność środowiska”. Zezwolenia na odstrzał wydawane są co roku, a powody ku temu często są absurdalne - jak np. zesłoroczne zezwolenie na odstrzał piętnastu żubrów „w celach diagnostycznych” - by sprawdzić po zabiciu, czy aby nie były chore na gruźlicę -

co według GDOŚ leży w interesie ochrony dziko występującego gatunku zwierząt. Zatem póki organy ochrony środowiska nie zmieniają podejścia do przestrzegania prawa, wszystkie żubry mogą być zagrożone odstrzałem.

Dlatego szczególnie istotna jest rola organizacji ekologicznych, które mogą przystępować do postępowań w sprawie zezwoleń na odstrzał. Niestety tutaj również napotykamy na przeszkody – niejednokrotnie organy informują o postępowaniach dopiero po ich zakończeniu, gdy na przystąpienie do nich jest już za późno.

Katarzyna Kluczka

Katarzyna Kluczka – prawniczka Fundacji Frank Bold, aplikantka radcowska, absolwentka studiów prawniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Przypisy:

1. Przesłanki te wymieniono w art. 56 ust. 4 ustawy o ochronie przyrody.
2. Zobacz artykuł z 27.04.2018 r., braclowiecka.pl/n/1/aktualnosci/5671/prof-wanda-olech-piasecka-czlonkiem-zg-pzl .
3. Zobacz artykuł z 05.08.2011 r.: poranny.pl/kiermusy-w-prywatnej-hodowli-urodzil-sie-zubr-drugi-w-polsce-zdjecia/ar/5391088.
4. Por. opinia Państwowej Rady Ochrony Przyrody z 24.12.2015 r., znak: PROP/2015-12; zob. także N. Selva, „Ssaki kopytne i padlinożercy” [w:] „Eseje o ssakach Puszczy Białowieskiej”, red. B. Jędrzejewska, J. M. Wójcik, Zakład Badania Ssaków Polskiej Akademii Nauk, Białowieża 2004, s. 63-64 oraz N. Selva, B. Jędrzejewska, W. Jędrzejewski, A. Wajrak, „Scavenging on European bison carcasses in Białowieża Primeval Forest”, „Écoscience” 10 (3) 2003, s. 310.
5. Zob. artykuł z 30.12.2019 r., bialystok.wyborcza.pl/bialystok/7.35241,25552283,niepotrzebne-zubry-ida-na-smierc.html.